

Co zrobić z bestią?

Metafora jako narzędzie kategoryzacji niektórych ludzi na przykładzie ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób

Sylwia Wojtczak

What to do about the beast?

Metaphor as an instrument of certain human beings categorization on the basis of the act of 22 November 2013 about a procedure towards persons with psychic disorders resulting a risk for life, health and sexual freedom of other persons¹

Abstract: The paper is to show the consequences of using in public and legal discourse some expressions, which disseminate certain metaphors in the individual and collective cognition. The analysed example is the expression 'the act about the beasts' used widely in Poland towards an act of 22 of November 2013 about a procedure towards persons with psychic disorders resulting a risk for life, health and sexual freedom of other persons. Such an identification of the act has been a realization of the metaphor

¹ Artykuł ten jest częścią projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki zatytułowanego „Metafora jako mechanizm rozumienia języka prawnego i prawniczego oraz doświadczania prawa na przykładzie polskiego języka prawnego i prawniczego” realizowanego na podstawie decyzji nr DEC-013/09/B/HS5/02529.

PERSON WITH PSYCHIC DISORDERS RESULTING A RISK FOR LIFE, HEALTH AND SEXUAL FREEDOM OF OTHER PERSONS IS A BEAST. This metaphor may be a psychological means to facilitate dehumanized perception of certain human beings.

Keywords: criminal law, cognitive linguistics, conceptual metaphor, legal policy

Inspiracją dla powstania niniejszego artykułu było szkolenie przeprowadzone dla pracowników Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego w marcu 2016 r. przez pracownika wydawnictwa Wolters Kluwer, dotyczące posługiwania się nową wersją komputerowej bazy danych LEX. Podczas tego szkolenia użytkownikom LEX udzielono informacji, że wprowadzona została do programu nowa opcja, polegająca na możliwości wyszukiwania pewnych aktów prawnych za pomocą ich popularnych, używanych przez szeroką publiczność nazw, takich jak: ustawa o bestiach, kominowa, śmieciowa, żłobkowa, uwłaszczeniowa, antykryzysowa, deweloperska, lutowa, 500 plus etc. Przy czym szkolący zachęcał uczestników do sygnalizowania wydawcy dalszych takich określeń po to, aby mogły być umieszczone w programie. To właśnie zdarzenie stało się dla autorki powodem do następujących przemyśleń: po pierwsze, jak przedziwne i dalekosiężne skutki może wywoływać upowszechnienie i komercjalizacja wiedzy prawniczej; po drugie, jak wielka odpowiedzialność wiąże się z działalnością polegającą na upowszechnianiu wiedzy prawniczej, nawet jeśli jest to zwykła działalność gospodarcza nastawiona na zysk. Po trzecie zaś, po raz kolejny w ciągu ostatnich czterech lat (od tyłu lat autorka zajmuje się metaforą) uświadomiło jej wielką, a nierozpoznaną przez prawników moc metafor.

W tym miejscu należy koniecznie zaznaczyć, że w niniejszej pracy stosuje się pojęcie metafory w rozumieniu kognitywnej teorii metafory konceptualnej rozwijającej się począwszy od lat 80-tych XX w., zgodnie z którą metafora to nie środek retoryczny czy lingwistyczny służący do wzbogacania i upiększania języka, ewentualnie do wzmacniania jego siły perswazyjnej (właściwy przede wszystkim

szeroko rozumianej literaturze), ale powszechne i niemożliwe do odrzucenia narzędzie ludzkiego myślenia i rozumienia świata (w tym kategoryzacji), które ujawnia się na poziomie powierzchniowym w niezliczonych wypowiedziach językowych. Aby przystępnie zilustrować tę kwestię można posłużyć się znanym przykładem z książki George’a Lakoffa i Marka Johnsona zatytułowanej *Metafory w naszym życiu*. Zdaniem tych autorów wtedy, kiedy myślimy o sporze czy dyskusji (argumentacji) przenosimy w ten zakres naszego pojmowania świata (domenę docelową) pojęcia, struktury i zależności z innego fragmentu naszej łatwiej pojmowalnej i mniej abstrakcyjnej rzeczywistości (domeny źródłowej), jaką jest wojna. A więc posługujemy się, zwykle całkowicie nieświadomie, metaforą SPÓR (ARGUMENTACJA) TO WOJNA. I dlatego o sporze myślimy w kategoriach wojennych², a co za tym idzie mówimy na przykład:

‘Wytoczyłeś przeciwko mnie najcięższe argumenty.’

‘Twoje zarzuty chybiły celu.’

‘Poddaję się. Przekonałeś mnie.’

Metaforami więc mówimy, rozumiemy i myślimy, ale także – co jest brzemienne w poważne skutki – zgodnie z tym, co implikują metafory, działamy. Przy czym każdą domenę czy pojęcie może konstruować wiele nakładających się i przenikających metafor. Takie rozumienie metafory jest zdecydowanie odmienne od jej tradycyjnego ujęcia, zgodnie z którym metafora to środek językowy, możliwa do sparafrazowania przenośnia: „przeniesienie nazwy jednej rzecz na inną: z rodzaju na gatunek, z gatunku na rodzaj, z jednego gatunku na inny, lub też przeniesienie nazwy z jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii”³.

Dokonane powyżej conceptualne i metodologiczne wprowadzenie pozwala zwrócić uwagę na właściwy problem będący przedmiotem niniejszego opracowania. Problem ten można rozważać rozpoczynając od zaprezentowania pewnej serii eksperymentów. Eksperymenty te przeprowadzili Paul H. Thibodeau i Lera Boroditsky z Wydziału

¹ George Lakoff, Mark Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. Tomasz P. Krzeszowski, Aletheia, Warszawa 2010, s. 30.

³ Arystoteles, *Poetyka*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 6, tłum. Henryk Podbielski, PWN, Warszawa 2001, 1457b.

Psychologii Uniwersytetu Stanford, w Stanford w Kalifornii (USA)⁴.

P. H. Thibodeau i L. Boroditsky chcieli empirycznie sprawdzić, czy prawdą jest, co po wielokroć sugerowane było przez zwolenników kognitywnej teorii metafory konceptualnej, że gdy mówimy o złożonych i abstrakcyjnych kwestiach nasz sposób myślenia o nich oraz sposób zbierania informacji na ich temat determinują metafory. Szczegółowym przedmiotem badawczym stała się domena PRZESTĘPSTWO i dwie konstruuje ją metafory PRZESTĘPSTWO TO WIRUS oraz PRZESTĘPSTWO TO BESTIA, mające liczne realizacje w języku angielskim (ale także i w języku polskim) jak choćby: *crime epidemic* (epidemia zbrodni), *plaguing a city* (nękająca miasto), *infecting community* (zarażająca społeczność), *crimes are attacks* (przestępstwa są atakami), *criminals prey on unsuspecting victims* (przestępcy polują na niczego niepodejrzewające ofiary), *criminal investigations are hunts* (śledztwa w sprawie przestępstw są polowaniami), *criminals are tracked and caught* (przestępcy są tropieni i łapani). Badania przeprowadzono etapami:

1. Zebrano dane dotyczące tego, w jaki sposób – w powszechnej opinii – należy walczyć z prawdziwym wirusem albo prawdziwą bestią dokonującymi szkód w mieście. Sugerowane przez ankietowanych środki w obu przypadkach różniły się:

a) co do wirusa – należy poszukać jego źródła i wdrożyć środki zapobiegawcze lub społeczne reformy zmniejszające rozprzestrzenianie się wirusa, opracować szczepionkę, prowadzić kampanie informacyjne, aby informować mieszkańców, jak unikać zarażenia i utrzymywać higienę;

b) co do bestii – należy złapać bestię i ją zabić albo uwięzić, w tym celu zaś zorganizować grupę łowiecką, wynająć specjalistów od dzikich zwierząt i wytropić bestię.

2. W kolejnych eksperymentach przedstawiono ankietowanemu raporty dotyczące wzrostu współczynnika przestępczości

⁴ Paul.H. Thibodeau, Lera Boroditsky „Metaphors We Think With: The Role of Metaphor in Reasoning”, *PLoS ONE*, Vol. 6, No. 2, 2011, Doi:101371/journal.pone.0016782.

w mieście Addison (wszystkie zawierające te same dane liczbowe) i poproszono o przedstawienie możliwych rozwiązań problemu. Przy czym:

a) W eksperymencie nr 1 (485 ankietowanych) – połowa z raportów ujmowała metaforycznie przestępstwo jako bestię, a połowa jako zarażający wirus. Cel ten osiągnięto poprzez użycie w całym tekście barwnych czasowników, z bogatym znaczeniem powiązanych z odpowiednią domeną. Ci, którzy czytali o bestii, proponowali łapanie przestępców, wsadzanie ich do więzienia i ustanowienie nowego surowszego prawa. Ci, którzy czytali o wirusie, proponowali badanie przyczyn problemu i wdrażanie reform społecznych takich jak zmniejszenie sfery ubóstwa czy poprawa edukacji.

b) W eksperymencie nr 2 (347 ankietowanych) – zmodyfikowano raport, tak by zawierał tylko jedno słowo określające odpowiednią ramę metaforyczną umieszczone na początku tekstu: 'Przestępczość jest wirusem/ bestią niszczącym/ niszczącą miasto Addison'. Rezultat był podobny do wyników eksperymentu nr 1.

c) W eksperymencie nr 3 (312 ankietowanych) – przed przedstawieniem raportów poproszono ankietowanych o poszukanie synonimów: połowę do słowa 'wirus', a połowę do słowa 'bestia'. Następnie przedstawiono raport taki, jak w eksperymencie nr 2, ale pozbawiony sformułowania 'Przestępczość jest wirusem/ bestią niszczącym/niszczącą miasto Addison'. Ta część eksperymentu miała pokazać, czy rezultaty nie są uzależnione od zjawiska zwykłego leksykalnego torowania. Okazało się, że odpowiedzi ankietowanych nie różniły się od siebie w znaczący sposób.

d) W eksperymencie nr 4 (185 ankietowanych) – badano, czy metaforyczne ramowanie wpływa tylko na treść propozycji rozwiązywania problemu przestępczości, czy też również na sposób zbierania informacji poprzedzający wydanie opinii. Użyto raportu o formie takiej, jak w eksperymencie nr 2. Ankietowanych poproszono, żeby wyobrazili sobie, że mają wystąpić jako eksperci zatrudnieni przez miasto Addison wydający opinię, jak rozwiązać problem przestępczości i muszą w tym celu zebrać niezbędne informacje. Ale żeby – mając ograniczone środki na przeprowadzenie badań – z listy zagadnień, które należy zbadać w celu wydania opinii, wybrali jedno. Okazało się, że ankietowani

wybierali to zagadnienie, które było spójne tematycznie z odpowiednią ramą metaforyczną zaimplementowaną im poprzez raport. Na przykład, czytający o przestępczości-wirusie chcieli dowiedzieć się czegoś systemie edukacyjnym i dostępności programów dla młodzieży w Addison, a czytający o przestępczości-bestii o rozmiarach i kompetencjach sił policyjnych w Addison.

e) W eksperymencie nr 5 (190 ankietowanych) – użyto raportu w formie takiej jak w eksperymencie nr 2 i 4, modyfikując go jednakże w taki sposób, że sformułowanie ‘Przestępczość jest wirusem/ bestią niszczącym/niszczącą miasto Addison’ przeniesiono z początku na koniec tekstu. Okazało się, że w sposobie zbierania informacji przez ankietowanych nie ma znaczących różnic powiązanych z odpowiednią metaforą.

3. Dokonano także analizy zebranych danych w związku z zadeklarowaną przez ankietowanych afiliacją polityczną jako amerykańskich Demokratów lub Republikanów albo Niezależnych, także analizy ze względu na płeć ankietowanych. Okazało się, że Republikanie rzadziej niż Demokraci i Niezależni ulegali wpływowi metafor podpowiadanych przez raporty, a ich odpowiedzi były częściej spójne z metaforą PRZESTĘPSTWO TO BESTIA niż odpowiedzi Demokratów i Niezależnych. Także więcej mężczyzn niż kobiet sugerowało środki siłowe spójne z tą metaforą.

P.H. Thibodeau i L. Boroditsky sformułowali następujące wnioski:

„[N]awet minimalna (jednowyrazowa) metafora może znacząco zmienić reprezentację ludzi i ich rozumowanie co do ważnych domen prawdziwej rzeczywistości. [...] [L]udzie nie dysponują pojedynczą zintegrowaną reprezentacją złożonych kwestii takich jak przestępstwo, ale raczej polegają na zlepku (czasami rozłącznych lub niespójnych) reprezentacji i mogą (nie zdając sobie z tego sprawy) dynamicznie przenosić się między nimi, kiedy znajdują się w odpowiednim kontekście. [...] [C]zęsto wydaje się niemożliwe, aby «literalnie» dyskutować na temat imigracji, ekonomii czy przestępstwa. Jeśli metafory rutynowo wpływają na to, jak dokonujemy inferencji i zbieramy informacje o społecznych problemach, na które się natykamy, to metafory w naszym systemie

lingwistycznym być może oferują unikalną możliwość zagłębienia w to, jak konstruujemy naszą wiedzę i rozumowanie o złożonych problemach”⁵.

Akceptując te i inne wnioski z badań zaprezentowanych powyżej oraz z innych podobnych, należy zastanowić się w takim razie nad kwestią odpowiedzialności za używane w dyskursie publicznym metafory. Na przykład, jakie mogą być konsekwencje powszechnego użycia w dyskursie publicznym nazwy ‘ustawa o bestiach’ w stosunku do ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób⁶. Jaka metaforę nazwa ta realizuje i jakie są implikacje takiej metafory? Podkreślić należy, że poniższe rozważania nie odnoszą się do kwestii dogmatycznoprawnych, ale angażują narzędzia lingwistyki kognitywnej dla sformułowania pewnych problemów aktualnych na gruncie socjologii prawa, polityki prawa jako nauki i polityki prawa jako faktycznej działalności organów władzy publicznej, aksjologii prawa i w innych dziedzinach mających istotny wpływ na rzeczywistość konkretnego systemu prawnego.

Gdyby naiwnie założyć doskonałą znajomość, a wręcz internalizację prawa pośród członków polskiego społeczeństwa można byłoby ww. metaforę wyrazić precyzyjnie poprzez użycie definicji legalnej zawartej w art. 1 ww. ustawy i brzmiałaby ona wówczas:

OSOBY, KTÓRE SPEŁNIAJĄ ŁĄCZNIE NASTĘPUJĄCE PRZESŁANKI:

1) ODBYWAJĄ PRAWOMOCNIE ORZECZONĄ KARĘ POZBAWIENIA WOLNOŚCI LUB KARĘ 25 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI, WYKONYWANĄ W SYSTEMIE TERAPEUTYCZNYM,

2) W TRAKCIE POSTĘPOWANIA WYKONAWCZEGO WYSTĘPOWAŁY U NICH ZABURZENIA PSYCHICZNE W POSTACI UPOŚLEDZENIA UMYSŁOWEGO, ZABURZENIA OSOBOWOŚCI LUB ZABURZENIA PREFERENCJI SEKSUALNYCH,

⁵ Ibidem, s. 10.

⁶ Dz. U. 2014.24.

3) STWIERDZONE U NICH ZABURZENIA PSYCHICZNE MAJĄ TAKI CHARAKTER LUB TAKIE NASILENIE, ŻE ZACHODZI CO NAJMNIEJ WYSOKIE PRAWDOPODOBIEŃSTWO POPEŁNIENIA CZYNU ZABRONIONEGO Z UŻYCIEM PRZEMOCY LUB GROŻBĄ JEJ UŻYCIA PRZECIWKO ŻYCIU, ZDROWIU LUB WOLNOŚCI SEKSUALNEJ, ZAGROŻONEGO KARĄ POZBAWIENIA WOLNOŚCI, KTÓREJ GÓRNA GRANICA WYNOŚI CO NAJMNIEJ 10 LAT
TO BESTIE.

Jednakże nawet w odniesieniu do samych prawników wiara w doskonałą znajomość i internalizację wszystkich ustaw jest naiwna, a co dopiero w stosunku do szerokiej publiczności. Należy wobec tego przyjąć, że stosowanie nazwy ‘ustawa o bestiach’ nie przywołuje tak rozbudowanej metafory, ale raczej jej wersję uproszczoną: OSOBA Z ZABURZENIAMI PSYCHICZNYMI STWARZAJĄCA ZAGROŻENIE ŻYCIA, ZDROWIA LUB WOLNOŚCI SEKSUALNEJ INNYCH OSÓB TO BESTIA.

Stosując narzędzia lingwistyki kognitywnej strukturę i niektóre implikacje tej metafory można przedstawić następująco:

Lp.	domena źródłowa BESTIA	domena docelowa OSOBA Z ZABURZENIAMI PSYCHICZNYMI STWARZAJĄCA ZAGROŻENIE ŻYCIA, ZDROWIA LUB WOLNOŚCI SEKSUALNEJ INNYCH OSÓB
1.	Nie-człowiek, zwierzę (jeszcze do XV w. za łacińskim znaczeniem „bestia” oznaczała literalnie „zwierzę”), potwór.	Człowiek gorszy niż normalny człowiek.
2.	Znacznie odbiega od normalności i zewnętrznie (może być olbrzymie, wielogłowe – jak w Apokalipsie św. Jana, zniekształcone etc.), i wewnętrznie. Jest wynaturzeniem.	W sensie potocznym: nienormalny, wariat, psychol, psychopata. Jest wynaturzeniem.

3.	Brudna, odrażająca.	Nieczysta w sensie moralnym.
4.	Bezrozumna.	Pozbawiona rozumu, racjonalności, uczuć wyższych.
5.	Nie ma duszy.	Kieruje nią jakaś zła siła (szatan, czyste zło etc.).
6.	Dzika, drapieżna.	Okrutna, mająca skłonność do pastwienia się nad innymi (zwłaszcza słabszymi i bezbronnymi), bestialska.
7.	Zabija i kaleczy.	Zabija i kaleczy fizycznie lub psychicznie.
8.	Czeka tylko, by zaatakować. Jest podstępna. Ma niepohamowany apetyt. Jest zgłodniała krwi.	Czeka tylko, by zaatakować. Jest podstępna. Jest wygłodniała seksualnie, może mieć żądzę krwi.
9.	Stwarza niebezpieczeństwo dla ludzi i innych zwierząt.	Stwarza niebezpieczeństwo dla ludzi.
10.	Budzi paniczny strach.	Budzi paniczny strach.
11.	Trzeba ją wytropić i schwytać. W tym celu można urządzać polowania z nagonką, stosować przynętę i zastawiać pułapki. Jej schwytywanie jest zadaniem myśliwych.	Trzeba ją wysledzić i schwytać. W tym celu można stosować podstęp i prowokację, a nawet inne niedozwolone wobec normalnych ludzi sposoby służące jej uwięzieniu. Jej schwytywanie jest zadaniem organów ścigania.
12.	Ludzie mogą podjąć wszelkie środki służące zabezpieczeniu się przed bestią.	Normalni ludzie mają prawo mogą podjąć wszelkie środki służące zabezpieczeniu się przed nią.
13.	Nie przysługują jej żadne prawa: można ją traktować jak zwierzę, a nawet gorzej niż zwykle zwierzę. Jej okrucieństwo usprawiedliwia okrucieństwo wobec niej.	Nie przysługują jej takie prawa jak normalnym ludziom: można ją traktować jak zwierzę, a na pewno gorzej niż normalnych ludzi. Jej okrucieństwo usprawiedliwia okrucieństwo wobec niej. Zabezpieczenie się przed nią usprawiedliwia każde działanie.
14.	Można jej wyrwać kły i pazury.	Można ją wykastrować co najmniej chemicznie.

15.	Można bezkarnie i bezterminowo pozbawiać ją świadomości. Można podawać jej środki otępiające, nawet jeżeli szkodziłoby to jej zdrowiu.	Można bezkarnie i bezterminowo pozbawiać ją świadomości. Można podawać jej środki otępiające bez względu na fizyczne i psychiczne konsekwencje dla niej.
16.	Można ją trzymać w klatce, nawet jeżeli niczego jeszcze złego nie zrobiła.	Można ją bezterminowo uwięzić i to nie tylko karząc za popełniane czyny, ale na wszelki wypadek, dla realizacji celów prewencji.
17.	Należy ją ujarzmić. Można ją krępować i trzymać w więzach.	Można ją krępować i trzymać w więzach.
18.	Nie można jej oswoić. Opowieści o dobrych bestiach to bajki.	Nie należy jej ufać. Żaden proces leczenia nie daje pewności.
19.	Jeśli zagraża, należy wszystkich powiadomić o niej. Jeśli jest zneutralizowana można ją oglądać i się z niej naigrywać (jej miejscem jest cyrk albo zoo).	Jej dane osobowe, wizerunek itp. można i należy podać do publicznej wiadomości. Nie trzeba jej traktować z szacunkiem, można ją obrażać i naruszać jej dobra osobiste.
20.	Jej utrzymywanie jest kosztowne i nie ma sensu, chyba że zarabia na sobie np. będąc pokazywana w cyrku lub zoo. Bardziej ekonomicznie jest ją zabić. Można ją karmić ochłapami i odpadkami.	Jej utrzymywanie jest kosztowne, dlatego z punktu widzenia ekonomii najlepiej byłoby pozbawić ją życia. Jeśli nie ma możliwości jej uśmiercenia, jej standard życia powinien być jak najmniej obciążający dla społeczeństwa. Utrzymywanie jej jest bowiem łaską jaką społeczeństwo jej wyświadcza.
21.	Nie należy się nad nią litować.	Nie należy się nad nią litować.
22.	Choć nie można jej przypisać winy w żadnym sensie, bo jest niewycuczalna, można czuć do niej nienawiść.	To czy jest zdrowa psychicznie czy chora nie ma znaczenia, kwestia winy jest drugorzędna i niewarta uwagi z punktu widzenia jej traktowania.
23.	Budzi obrzydzenie. Nie można jej lubić ani kochać.	Budzi obrzydzenie. Nie można jej lubić ani kochać. Wszelkie pozytywne uczucia wobec niej są przejawem naiwności, pięknochostwa albo patologii.

Metafora konstruuująca obraz pewnej kategorii ludzi jako bestii czy dzikich zwierząt, używana w obszarze prawa nie jest niczym nowym. W historii prawa odnotowuje się przede wszystkim użycie tego typu metafory dla skonstruowania prawnego pojęcia choroby psychicznej i niepoczytalności. Anthony M. Platt i Bernard L. Diamond przebadali historię tej metafory i doszli do bardzo interesujących i znaczących wniosków⁷. Ich zdaniem za jej rozpowszechnienie i niezwykle wpływy, zwłaszcza na gruncie *common law*, ale nie tylko, odpowiada przypadek, a właściwie błąd popełniony mniej więcej w XVIII wieku przy interpretacji dawnych źródeł prawa. Otóż Henry de Bracton w dziele *De Legibus et Consuetudinibus Angliae*, ukończonym w 1256 r., a napisanym po łacinie, poruszał kwestię czy osoba chora psychicznie, czy też niepoczytalna, ponosi prawną odpowiedzialność za swoje czyny:

„Videtur quod non, nec hereditatem forisfaciunt nec catalla, eo quod sensu carent et ratione, non magis quam brutum animal iniuriam facere possunt nec feloniam, cum non multum distent a brutis, secundum quod videri poterit in minore, qui si alium interficeret in minori ætate, iudicium non sustineret⁸. [...] Competit etiam tenenti exceptio peremptoria ex persona petentis si petens furiosus fuerit vel non sanæ mentis quod discernere nesciat, vel quod omnino nullam habeat discretionem. Tales enim non multum distant a brutis quæ ratione carent [...]”⁹.

Oznaczało to, że osoba taka nie ponosi odpowiedzialności, ponieważ nie posiada rozumienia i rozumu, a wobec tego nie może wyrządzić krzywdy czy popełnić przestępstwa, tak jak nie może tego uczynić bezrozumne zwierzę, bo niedaleko takiej osobie do zwierzęcia, i to jest tak oczywiste jak w przypadku małoletnich, którzy za popełnione w wieku małoletnim czyny nie są sądzeni. Jeśli osoba jest szalona czy niezdrowa na umyśle, nie ma zdolności rozumienia i taki

⁷ Anthony M. Platt, Bernard L. Diamond, „The Origins and Development of the »Wild Beast« Concept of Mental Illness and Its Relation to Theories of Criminal Responsibility”, *Journal of the History of the Behavioral Sciences*, Vol. 1, Issue 4, 1965, s. 355-367.

⁸ Henry de Bracton, *De Legibus et Consuetudinibus Angliae*, <http://bracton.law.harvard.edu/Unframed/Latin/v2/424.htm>.

⁹ Tamże, <http://bracton.law.harvard.edu/Unframed/Latin/v4/308.htm>.

człowiek nie sytuuje się daleko od zwierząt, którym brakuje rozumu. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że Bracton posługuje się łacińskimi określeniami takimi jak *brutum animal* czy *brutis* (co było skrótem od *brutis animalibus*), nie zaś *bēstia* czy *bēstiae*, choć to słowo również oznaczało zwierzę lub dzikie zwierzę.

Stanowisko Bractona wpisywało się mocno w dziedzictwo prawa rzymskiego, zwyczajowe prawo angielskie i ówczesną naukę kościoła katolickiego (m.in. św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu), które to tradycje właśnie w zdolności do rozumnego osądu i wolnego wyboru upatrywały różnicę pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. A ponieważ także dzieci uznawano za niezdolne do posługiwania się rozumem i w konsekwencji nieodpowiedzialne prawnie, osoby chore psychicznie porównywane były jednocześnie do dzieci.

Dzieło Bractona przez wieki komentowano, przy czym w XVII w. doszło do przetłumaczenia na język angielski używanego przez niego łacińskiego terminu *brutis* jako *brutes* (co oznacza zwierzęta albo bydła). Należy jednak zauważyć, że po łacinie *brutus* było używane w znaczeniu ‘ciężki’, ‘ociężały’, a figuratywnie – ‘głupi’, ‘nieracjonalny’, ‘nieświadomy’, ‘pozbawiony wnikliwości’. Określenie to nie nawiązywało do okrucieństwa, dzikości czy krwiożerczości. Tłumaczenie ten odcień znaczeniowy zniekształciło. Przełomem zaś stało się wygłoszone przez sędziego Tracy w 1724 r. następującego zdania:

„[...] człowiek szalony [...] musi być całkowicie pozbawiony rozumienia i pamięci i dlatego nie wie, co czyni, nie bardziej niż dziecko, niż zwierzę [a brute] albo dzika bestia [wild beast], taki nigdy nie jest przedmiotem kary”¹⁰.

Od tego momentu tzw. *wild beast test* stał się jednym z kryteriów oceny zdolności do ponoszenia odpowiedzialności w systemach *common law*, kryterium uznanym wprawdzie szybko za ułomne i wkrótce wyparty przez inne (rok 1854 – reguła M’Naghten)¹¹, ale zakorzenionym w zbiorowej pamięci jako bardzo wpływowa metafora.

¹⁰ Za: Anthony M. Platt, Bernard L. Diamond, op. cit., ss. 359-360.

¹¹ Reguła M’Naghten głosi, że niepoczytalna jest osoba, u której stwierdzono defekt rozumu lub chorobę umysłową, takie, że osoba nie zna natury albo właściwości swego czynu lub nie wie, czy czyn

Podobną drogę odbyło postrzeganie chorób psychicznych w Europie kontynentalnej. Trzeba bowiem zauważyć, że łacińskie słowo *bestia* w różny sposób zostało przejęte przez wiele języków europejskich – nie tylko angielski, ale i włoski, francuski, niemiecki, czeski, holenderski etc. Także język polski. Początkowo słowo to oznaczało po prostu zwierzę, ewentualnie dzikie zwierzę. Jednak mniej więcej od XIV w. w tradycji chrześcijańskiej użycie i rozumienie tego słowa zaczęło łączyć z szatanem, diabłem i wpływami złego ducha. Odniesienie takie stanowiło zresztą doskonale usprawiedliwienie okrutnego traktowania zwierząt¹². W XVII-wiecznym i XVIII-wiecznym języku polskim można już zaobserwować dwa rodzaje znaczeń wyrazu ‘bestya’: pierwsze – historycznie wcześniejsze, neutralne aksjologicznie i emocjonalnie, oznaczające „istniejące realnie lub w baśniach wszelkie żywe stworzenie z wyjątkiem i w przeciwstawieniu do człowieka” i pozostałe – o zdecydowanie pejoratywnym odcieniu, takie jak: „człowiek zachowujący się jak zwierzę, okrutny, brutalny, nieokrzesany, człowiek zasługujący na pogardę”, „szatan, diabeł, antychryst, kusiciel, alegoryczny wizerunek przeciwników w polemikach religijnych”, „symbol doczesnej potęgi, wrogiej Bogu i Jego wyznawcom, przedstawiany w Starym i Nowym Testamencie za pomocą wyobrażeń zwierząt”, „cokolwiek złego, szkodzącego człowiekowi, np. choroba, wada itp.”¹³.

W tym miejscu należy doprecyzować, jaki związek ma metaforyczne konceptualizowanie osób chorych psychicznie czy niepoczytalnych z konstruowaniem obrazu osób z zaburzeniami psychicznymi, z którym mamy do czynienia wówczas, gdy używane jest określenie ‘ustawa o bestiach’. Wszak osoby te z założenia, z racji odpowiedniej normy prawnej, nie są chore psychicznie¹⁴. W mojej opinii kwestie te są ze sobą

był zły czy dobry. Por. Stephen Allnutt, Anthony Samuels, Colman O’Driscoll, „The insanity defence: from wild beasts to M’Naghten”, *Australasian Psychiatry*, Vol. 15, Issue 4, 2007, ss. 292-298; Ronald F. Becker, „The Evolution of Insanity Standards”, *Journal of Police and Criminal Psychology*, Vol. 18, Issue 2, 2003, ss. 41-45.

¹² Anthony L. Platt, Bernard M. Diamond, op. cit., ss. 363-364.

¹³ *Elektroniczny Słownik Języka Polskiego XVII i XVIII wieku*; http://www.sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=654. Dostęp 25.04.2016 r.

¹⁴ Patrz: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16.04.2015 r. ICSK 825/14; LEX nr 1677120.

ściśle powiązane za sprawą następujących od wieku XVII następujących procesów kulturowych.

Ponieważ mimo rozprzestrzenienia się metafory CHORY PSYCHICZNIE TO BESTIA metafora CHOREGO PSYCHICZNIE JAKO DZIECKA nie została zupełnie porzucona, w pewnym okresie postrzeganie chorób psychicznych i poczytalności podporządkowane zostało w kulturze prawnej zachodniej (euroatlantyckiej) obu tym wywołującym przecież skrajnie odmienne skutki metaforom. Jedna i druga metafora mogły być i były usprawiedliwieniem wdrażania wobec osób chorych systemowej kontroli i izolacji, co było przedmiotem znanych powszechnie badań Michela Foucault¹⁵. Każda z tych metafor ma jednak dla sposobu sprawowania tej kontroli oraz jej uzasadnienia odmienne konsekwencje. Kontrola i izolacja sprawowana w związku z drugą ma realizować wymiar opiekuńczy i korekcyjny (dziecko można wychować, a chorego wyleczyć), w związku z pierwszą – represyjny i prewencyjny. Ta dwoistość metafor była właśnie przyczyną tego, co tak dziwiło M. Foucaulta, gdy pisał:

„Rozpoznawanie obłądu w prawie kanonicznym, podobnie jak w rzymskim, łączyło się z diagnozą medyczną. W każdym osądzie dotyczącym obłąkania tkwiła świadomość medyczna. [...] [T]ylko lekarz może kompetentnie stwierdzić, czy dana osoba jest obłąkana i jaki stopień zdolności pozostawiła jej choroba. Czyż nie jest zjawiskiem znaczącym, że ten obowiązkowy warunek, oczywisty dla jurysty wykształconego na praktyce prawa kanonicznego, po stu pięćdziesięciu latach, już za Kanta, stanie się problemem, a w epoce Heinrotha i później Éliasa Régnaulta – osią całej polemiki? Udział ekspertyzy medycznej przestanie wówczas być sam przez się zrozumiały; trzeba go będzie wprowadzać siłą nowych argumentów. [...] Tymczasem praktyka internowania strukturuje się według całkiem innego wzorca: nie podporządkowuje się w ogóle żadnym decyzjom lekarskim. [...] Dowodzi to, jak bardzo w XVII wieku szaleństwo stało się sprawą zmysłu społecznego; zbliżone do zbrodni, nieporządku, zgorzenia [...]”¹⁶.

¹⁵ Michel Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, tłum. Helena Kęszycka, PIW, Warszawa 1987.

¹⁶ Ibidem, ss. 122-125. Por. także s. 130.

Motyw ten wielokrotnie pojawia się w jego pismach. W innym miejscu na przykład stwierdza:

„Widzimy więc, do jakiego stopnia były sobie obce obydwaj sposoby doświadczania obłądzenia: wyrażone i zapewne także wykrystalizowane w praktyce internowania oraz przechodzące za pośrednictwem prawa rzymskiego i trzynastowiecznych jurystów w świadomość prawniczą. Dla prawników obłądzenie narusza istotnie rozum i stąd pogarsza wolę, czyniąc ją zarazem niewinną [...] Odwrotnie mają się rzeczy w świecie internowania. Tam nie potrzeba wiedzieć, czy rozum rzeczywiście został naruszony; w przypadku gdy tak się stało, i jeśli jego używanie jest ograniczone, musiała najpierw nakłonić się wola, która ze swej strony nie może być zupełnie niewinna [...] I tak szaleństwo zakorzenia się w świecie moralności”¹⁷.

Foucault tak relacjonował konsekwencje tej dwoistości:

„W ówczesnych hospicjach straszy raczej wyobrażenie zwierzęcości. Oblicze szaleństwa przybiera maskę bestii. Do murów celi przykuwano nie ludzi o wypaczonym umyśle, lecz zwierzęta o wypaczonym umyśle [...] W epoce klasycystycznej [...] z niezwykle ostentacją uwydatnia się przekonanie, że obłąkany nie jest chory. W wyniku zezwierżenia szaleniec hartuje się ponad wszelką słabość, wątpliwość, chorobliwość. Zwierzęca krzepa obłądzenia, gruboskórność przejęta z królestwa bezmyślnej fauny uodparnia wariata na głód, zimno czy ból. Do końca XVIII wieku powszechnie sądzono, że szaleńcy mogą bez końca znosić najróżniejsze doczesne udręki. Nie warto ich osłaniać, przykrywać, ogrzewać. [...] [W] tym skrajnym punkcie obłądzenie jest dalsze niż kiedykolwiek od medycyny; nie mieści się także w kategoriach penitencjarnych. Rozpasana zwierzęcość poskromiona być może jedynie tresurą i ogłupieniem”¹⁸.

W końcu XVIII w. sytuacja zaczęła się jednak zmieniać, a w wieku XIX i XX zmieniła się całkowicie. Zaczęła rozwijać się nowoczesna psychiatria. Obłąkanie stało się domeną medycyny i zaczęło być kategoryzowane jako choroba. Powstały oficjalne kryteria diagnostyczne pozwalające kwalifikować określone stany jako odbiegające od normy,

¹⁷ Ibidem, ss. 135-136.

¹⁸ Ibidem, s. 145.

a niektóre z nich jako choroby psychiczne. Psychiatria jako nauka, a praktyka psychiatryczna jako praktyka lekarska deklarują kierowanie się określonymi regułami etycznymi. Zgodnie z tymi regułami chorzy psychicznie zaczęli być postrzegani jako ci, którzy powinni być godni współczucia, tak jak inni chorzy. Zaczęto również tworzyć system ochrony ich praw. Tym samym metafora CHORY PSYCHICZNIE TO BESTIA musiała zostać porzucona w dyskursie publicznym przynajmniej deklaratoryjnie¹⁹.

Pamiętać jednak należy, że pojęcie obłądu, które funkcjonowało w dyskursie prawnym i w życiu społecznym do momentu pojawienia się nowoczesnej psychiatrii było bardzo szerokie²⁰ i obejmowało szereg stanów, które zdaniem publiczności i osób podejmujących różnego rodzaju oficjalne decyzje, odbiegały od normalności, ale które nie mieszczą się w pojęciu choroby i w klasyfikacji chorób przyjętych przez współczesną psychiatrię. Takie stany (o ile wciąż uznawane są za odbiegające od normy) i ulegające im osoby nie korzystają z ochrony, jakiej aktualnie funkcjonujące reguły moralne i etyczne, a także prawne, udzielają wszystkiemu temu, co klasyfikowane jest jako choroba. Pozostały więc w dalszym ciągu w kręgu oddziaływania obu przeciwstawnych metafor, w tym także metafory odwzorowującej z domeny źródłowej BESTII.

W opisanym powyżej kontekście przestaje dziwić ton i przebieg debaty publicznej nad przedmiotową ustawą.

Według raportu przedstawionego przez Małgorzatę Kłapeć, Annę Męzik i Matyldę Siemaszko²¹ za okres od 22 sierpnia 2013 r. do 22 lutego 2014 r. w prasie wielokrotnie

¹⁹ W dalszym ciągu jednak u wielu osób choroby psychiczne budzą strach. Por. starsze badania amerykańskie: Shirley A. Star, „The Public’s Ideas About Mental Illness”, w: *Criminal Law*, R.C. Donnelly, J. Goldstein & R.D. Schwartz (ed.), Nowy Jork 1962; oraz nowsze badania polskie: Bogna Wciórka, Jacek Wciórka, „Polacy wobec chorób psychicznych i osób chorych psychicznie. Komunikat z badań”, CBOS, Warszawa 2005 r. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_118_05.PDF, dostęp 27.04.2016 r.

²⁰ Michel Foucault, op.cit., s. 170 – 276.

²¹ Wystąpienie Małgorzaty Kłapeć, Anny Męzik, Matyldy Siemaszko podczas konferencji *Isolacja osób stwarzających zagrożenie – rok po wejściu w życie tzw. „ustawy o bestiach”*, która odbyła się 8 maja 2015 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, zatytułowane „Analiza treści doniesień dotyczących ustawy o postępowaniu

(autorki przeanalizowały 122 artykuły) pojawiały się takie określenia jak: ‘prawo dla bestii’, ‘ustawa na bestię’ czy ‘ustawa o bestiach’. Po raz pierwszy określenie ‘bestia’ padło w tygodniku Newsweek, na którego okładce z 17 września 2012 r. umieszczono twarz w masce, takiej jak w znanym filmie o Hannibalu Lecterze z podpisem ‘Bestie wychodzą na wolność. Seryjnym mordercom kończą się wyroki, za chwilę będą wśród nas’. O ustawie pisano przede wszystkim w kontekście sprawy Mariusza Trynkiewicza oraz Leszka Pękalskiego, a także innych osób, którym karę śmierci zamieniono na karę 25 lat pozbawienia wolności i które miały odbywanie tej kary zakończyć. Używano też określeń: szatan, potwór etc. Znamienne jest, że wpisanie 27 kwietnia 2016 r. w wyszukiwarkę Google hasła ‘ustawa o bestiach’ przynosi 8410 wyników.

Powstaje pytanie, czy i jak ta metafora wywarła wpływ na czynności legislacyjne. Jak wykazały to badania Thibodeau i Boroditsky wpływ taki jest nieunikniony. Niech kolejnym dowodem będzie przebieg obrad *Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*. Dyskusję ówczesną²² można zsyntetyzować przedstawiając pojawiające się w niej wątki (w punktach) i charakterystyczne dla tych wątków fragmenty wypowiedzi uczestników. Wyodrębnione wątki warto zestawić z cechami przypisywanymi bestiom opisanymi w przedstawionej powyżej tabeli. Synteza taka przedstawia się następująco:

1. Podczas obrad przedstawiciele rządu nie ukrywali, że podstawowym celem ustawy jest „objęcie swego rodzaju detencją osób, które kończą odbywanie kary pozbawienia wolności a ze względu na stan niebezpieczeństwa niosą w sobie ryzyko tego, że [...] wrócą do wcześniej popełnianych przestępstw”. Przy czym z dużą stanowczością odróżniano pojęcie „detencji” od pojęcia „internacji”, które jest stosowane

wobec tzw. sprawców niebezpiecznych w wybranych przekazach prasy ogólnopolskiej”, niepubl.

²² Pełne zapisy przebiegu posiedzeń komisji (dostęp 30.06.2016 r.): <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/biuletyny.xsp?view=2&komisja=NZP>.

wobec osób psychicznie chorych. Jeden z posłów mówił: „Intencja jest znana, chodzi tutaj o uniemożliwienie wyjścia na wolność sprawców skazanych w PRL na karę śmierci, wobec których zamieniono karę na karę 25 lat pozbawienia wolności, którzy od nowego roku mają wyjść na wolność. Oczywiście, mamy świadomość trudności obu projektów, mamy świadomość zarzutów i zagrożeń niekonstytucyjności, mamy świadomość możliwych skarg do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, natomiast uważamy, że trzeba znaleźć odpowiednią ścieżkę prawną, która da możliwość – zgodnego z konstytucją – mimo wszystko jednak zatrzymania tych osób, szczególnie niebezpiecznych dla społeczeństwa, w zakładach leczniczych”. (por. rub. nr 16 i 11 tab.).

2. O osobach mających podlegać ustawie wprost mówiono, że są to osoby „które nie są chore psychicznie, ale też nie są zdrowe, czyli te, które mają zaburzenia osobowości”, „które są sprawcami niebezpiecznymi, ale takimi, które nie są chore psychicznie”. (por. rub. nr 22 tab.).

3. O osobach tych mówiono, że nie są one podatne na żadne działania terapeutyczne, oraz nie ukrywano, że podkreślanie terapeutycznego czy medycznego aspektu ich izolacji ma na celu tylko i wyłącznie uniknięcie zarzutów niezgodności z Konstytucją lub naruszania praw człowieka, które mogłyby wobec tej instytucji prawnej być stawiane na forum wewnątrz krajowym lub międzynarodowym. Obiekcje biegłych psychiatrów dotyczące niezgodnej ze stanem wiedzy naukowej medykacji takiej instytucji prawnej, izolacyjnej w swej istocie, czy sprzeciw wobec nazywania rozwiązaniami terapeutycznymi takich rozwiązań, które stoją w sprzeczności ze standardami leczenia zaburzeń psychicznych, zagłuszano odwołaniami do swego rodzaju stanu wyższej konieczności. Na przykład zwracano się do biegłych w następujący sposób: „Pan profesor mówi, że 7 milionów wydamy na zamknięcie tych, którzy stanowią zagrożenie dla społeczeństwa. To, ile jest warte życie ludzi, którzy zginą z ręki takich Trynkiewiczów? Ile milionów? A może złotówkę? [...] [C]hodzi o to, żebyśmy się wspólnie wszyscy zastanowili (i prawnicy, i specjaliści od terapii), jaką formułę prawną jak zapisać, jak nazwać ten ośrodek, w jakiej procedurze zatrzymać w zamknięciu te osoby [...]. Badań nad osobami tego typu jest wiele i wcale nie trzeba być ani fachowcem w dziedzinie jakiegokolwiek medycznej

czy prawnikiem, żeby słyszeć jak głębokie badania są, bardzo zresztą ciekawe, dotyczące seryjnych morderców, zwłaszcza w Ameryce. Powstało tyle filmów, że wystarczy tylko codziennie włączyć telewizor [...] Ja bym chciała, żebyśmy rozmawiali bardzo konstruktywnie o tym, jak te przepisy prawa napisać, żeby one były dobre, żeby pan profesor nie mówił, że świadczą o braku wiedzy ze strony tych, którzy tworzyli prawa. Panie profesorze, pomóżcie nam takich zapisów dokonać, żeby po prostu te przepisy nie wydawały się ani niewiarygodne, ani takie, które ośmieszałyby ustawodawcę. Prosimy o pomoc, stąd państwa obecność, więc prosimy o pomoc.” Przedstawiciel rządu zaś powiedział: „nie istnieje droga – i to chcę powiedzieć bardzo wyraźnie – realizacji prośby psychiatrów, która brzmi: nie udawajmy, że jest to leczenie, zróbmy izolację prewencyjną. Takiej drogi nie ma”. (por. rub. nr 18, 11, 7, 8, 21 tab.).

4. Konstruowanie opisu zakresu podmiotowego ustawy było całkowicie i jawnie podporządkowane celowi uniknięcia zarzutów niezgodności z Konstytucją lub naruszania praw człowieka. Nie było celem ustawodawcy faktyczne nienaruszanie Konstytucji czy praw człowieka. Przedstawiciel rządu, stosując charakterystyczną metaforę SIECI, mówił: „[J] estem zobowiązany do tego, żeby państwu powiedzieć, jak będzie najlepiej od strony prawnej, od strony zmniejszenia ryzyka i powiem, najlepiej będzie tak, nie będzie żadnej przesłanki przesiewowej poza faktem przebywania w zakładzie karnym, ale to państwo ocenia, czy państwo chcą tak szeroko tę sieć zarzucić, czy powiedzą, ta sieć ma być zarzucona tylko na pewną kategorię osób, które tam są.” „Model, który należy zastosować w przypadku izolacji sprawców [...] musi być taki, żeby w jak największym stopniu nastąpiło oderwanie od poprzedniego skazania. [...] Najpierw ma w sieć wpaść dość duża grupa osób z tego powodu, że orzeczono wobec nich karę bezwzględnego pozbawienia wolności, ale bez wyraźnego związku z jakim czynem orzeczonej, bo taki jest wymóg konstytucyjny i konwencyjny.” (por. rub. nr 11 tab.).

5. Wobec dyskutantów wyrażających wątpliwości wobec ustawy używano argumentów odwołujących się do osobistych i bardzo silnych emocji: „Czy gdyby pani córkę ktoś zabił i zgwałcił, czy zrobił to, jak wyszedł po dwudziestu pięciu latach z więzienia a wcześniej zrobił to samo, to czy by pani też wniosowała o to, aby wobec sprawcy zastosować mniej

represyjne środki? Bo my się musimy chyba nad tym zastanowić, że musimy coś z tym problemem zrobić, bo te problemy się zdarzają i musimy w jakiś sposób zareagować i musimy też popatrzeć na to, że ci ludzie z drugiej strony też chcą być bezpieczni i, że – my, jako państwo – też musimy tych ludzi chronić.” (por. rub. nr 6, 10, 12, 13 tab.).

6. Wciąż odnoszono się szczegółowo do jednej czy dwóch opisywanych w mediach spraw, czynów odrażających i znanych z brutalności. Nazwisko ‘Trynkiewicz’ pada podczas trzech czy czterech posiedzeń co najmniej 16 razy. Na opinię przedstawiciela konsultanta krajowego, że „brak jest jasności co do oceny ryzyka. Nie mamy konkretnych danych, że w przypadku Trynkiewicza istnieje duże prawdopodobieństwo, że on popełni jakieś przestępstwo” jeden z uczestniczących prawników mówi: „W przypadku pana Trynkiewicza, mogę się mylić, ale media donosiły, że on przedstawia wizerunki nagich chłopców na obrazkach. To też o czymś świadczy.” (por. rub. nr 3, 10, 13, 18, 19 tab.).

7. Prawa osób, których detencja ma dotyczyć były traktowane jak zło konieczne, stosunek do tych praw był mocno instrumentalny:

a) Jedna z posłanek mówi: „Panie doktorze, muszę powiedzieć, że nie ma pan racji. Uderza pan w najwyższe dzwony a to jest nieuczciwe, bo – rzeczywiście – prawa człowieka, zwłaszcza w środku Europy, to jest ważna rzecz. Natomiast absolutne pozwolenie na wolność wszędzie i mówienie, że z jednej strony są prawa człowieka a z drugiej strony nie ma nic, że jedno prawa nie zachodzą na drugie prawa a w związku z tym tam gdzie jest konflikt wartości, trzeba szukać złotego środka [...] proszę państwa psychiatrów [...] nie szermować tymi górnołotnymi sformułowaniami [...]” (por. rub. nr 13, 21, 23 tab.).

b) Na pytanie prawnika fundacji zajmującej się ochroną praw człowieka o możliwość pracy osoby umieszczonej w ośrodku przedstawiciel rządu odpowiedział, że „nie ma tutaj przewidzianej możliwości podejmowania pracy przez te osoby. Ten czas powinien być zużyty przede wszystkim...” Tu zawahał się, a na odpowiedź jednej z posłanek – „Na terapię.” – zareagował: „Na terapię, powiedzmy.” Pytanie o możliwość przepustki dla osoby umieszczonej w ośrodku, na przykład na pogrzeb matki albo ojca, opatrzone uwaga,

że system wykonywania kary pozbawienia wolności, któremu podlegali izolowani do czasu umieszczenia w ośrodku, przewiduje przepustki, przedstawiciel rządu skwitował: „W stosunku do środków zabezpieczających, które mają charakter izolacyjny, nie stosuje się rozwiązań przepustkowych, mówiąc krótko, bo celem jest, oprócz w tym wypadku terapii, zabezpieczenie społeczeństwa przed funkcjonowaniem osoby na wolności. I to był powód, dla którego nie przewidywaliśmy możliwości przepustki. Na gorąco zastanawiam się nad tym, czy rzeczywiście tego rodzaju wydarzenia [...] nie mogłyby wiązać się z jakąś formą konwojowanego dostarczenia tej osoby do danego miejsca, ale gdyby tak było, to weszlibyśmy w reżim właściwy dla wykonywania kary pozbawienia wolności, a tego zrobić nie chcemy. W związku z tym, tak argumentuję powód, dla którego nie znalazły się tu przepustki.” (por. rub. nr 12, 13, 16, 17 tab.).

c) Legislatorów niesłychanie zaskoczyły uwagi, że na przykład zasady stosowania środków przymusu wobec kobiet w ciąży powinny być inne niż standardowe. Przedstawiciel rządu stwierdził: „Zakładaliśmy, że kobiety w widocznej ciąży nie znajdują się w tym Ośrodku, że kobiety w ogóle się nie znajdują”. (Zaskoczenie to bierze się ze stereotypowego przekonania, że kobiety, i to w ciąży, nie mogą być odrażającymi, budzącymi strach bestiami. Por. rub. nr 3, 6, 10 tab.).

d) Wątpliwości dotyczące braku możliwości zaskarżenia decyzji sądu podejmowanej co 6 miesięcy, a dotyczącej przedłużenia pobytu w ośrodku strona rządowa odpiesza: „[T]o nie jest decyzja sądu. [...] W tej sytuacji ma być notatka po to, żeby nie tworzyć nadmiernej biurokracji [...]” Wątpliwości dotyczące momentu wypisania z ośrodka (czy po wydaniu decyzji czy po jej uprawomocnieniu) skwitowano, że „lepsze dla osoby z zaburzeniami umieszczonej w Ośrodku jest poczekanie z tą decyzją wolnościową aż do uprawomocnienia się orzeczenia. Dlatego że jeżeli okaże się, że sąd podjął mylną decyzję, na przykład na podstawie opinii biegłych, która została sfalszowana i jest oczywista podstawa, żeby tę osobę z powrotem umieścić w Ośrodku, to przede wszystkim musimy do tego dobudować aparat procesowy, musielibyśmy taką osobę ująć i ponownie umieścić w Ośrodku. Powiem szczerze, że dla kogoś, kto opuszcza taki ośrodek, ponowne jego zamknięcie na przykład ze względów proceduralnych albo

ze względu na uchybienia sądu, to byłby zbyt duży szok. Nie powinniśmy tym osobom takiego szoku fundować. Wystarczy zaczekać, aż ta procedura związana z ewentualnymi środkami zaskarżenia dobiegnie końca i postanowienie się uprawomocni.” (por. 11, 12, 13, 16, 18 tab.).

Podsumowując, należy stwierdzić, że posługiwanie się w dyskursie publicznym nazwą ‘ustawa o bestiach’, uruchamiającą kognitywną metaforę konceptualną ‘OSOBA Z ZABURZENIAMI PSYCHICZNYMI STWARZAJĄCA ZAGROŻENIE ŻYCIA, ZDROWIA LUB WOLNOŚCI SEKSUALNEJ INNYCH OSÓB TO BESTIA’, jest praktyką bardzo niebezpieczną. Można się bowiem zasadnie obawiać, że metafora ta jest przyczyną dehumanizowania pewnej kategorii ludzi w procesach kognitywnych podmiotów uczestniczących w debacie publicznej, także osób podejmujących ważne decyzje polityczne i prawne. Wypada przypomnieć, że dehumanizująca percepcja jest zjawiskiem psychicznym, mającym swoje potwierdzenie w badaniach z zakresu neuronauk, które to zjawisko znacznie ułatwia popełnianie najbardziej odrażających zbrodni²³. Dlatego należy konsekwentnie i z całą stanowczością eliminować przedmiotową nazwę (i metaforę) z dyskursu publicznego.

Bibliografia

- Allnutt Stephen, Samuels Anthony, O’Driscoll Colman, „The insanity defence: from wild beasts to M’Naghten”, *Australian Psychiatry*, Vol. 15, Issue 4, 2007 (ss. 292-298).
- Arystoteles, *Poetyka*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 6, tłum. Henryk Podbielski, PWN, Warszawa 2001.
- Becker Ronald F., „The Evolution of Insanity Standards”, *Journal of Police and Criminal Psychology*, Vol. 18, Issue 2, 2003 (ss. 41-45).
- de Bracton Henry, *De Legibus et Consuetudinibus Angliae*, <http://bracton.law.harvard.edu/>
- Foucault Michel, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, tłum. Helena Kęszycka, PIW Warszawa 1987.

^B Lasana T. Harris, Susan T. Fiske, „Dehumanized Perception: A Psychological Means to Faciliate Atrocities, Torture and Genocide?”, *Zeitschrift für Psychologie*, Vol.219, Issue 3, 2011, s. 175-181, doi: 10.1027/2151-2604/a000065.

- Harris Lasana T., Fiske Susan T., „Dehumanized Perception: A Psychological Means to Faciliate Atrocities, Torture and Genocide?”, *Zeitschrift für Psychologie*, Vol.219, Issue 3, 2011 (ss. 175-181), doi: 10.1027/2151-2604/a000065.
- Kłapeć Małgorzata, Mężik Anna, Siemaszko Matylda, „Analiza treści doniesień dotyczących ustawy o postępowaniu wobec tzw. sprawców niebezpiecznych w wybranych przekazach prasy ogólnopolskiej”, wystąpienie podczas konferencji *Izolacja osób stwarzających zagrożenie – rok po wejściu w życie tzw. „ustawy o bestiach”*, która odbyła się 8 maja 2015 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, niepubl.
- Lakoff George, Johnson Mark, *Metafory w naszym życiu*, tłum. Tomasz P. Krzeszowski, Aletheia, Warszawa 2010.
- Platt Anthony M., Diamond Bernard L., „The Origins and Development of the »Wild Beast« Concept of Mental Illness and Its Relation to Theories of Criminal Responsibility”, *Journal of the History of the Behavioral Sciences*, Vol. 1, Issue 4, 1965 (ss. 355-367).
- Star Shirley A., „The Public’s Ideas About Mental Illness”, w: *Criminal Law*, R.C. Donnelly, J. Goldstein & R.D. Schwartz (ed.), Nowy Jork 1962.
- Thibodeau Paul H., Boroditsky Lera, „Metaphors We Think With: The Role of Metaphor in Reasoning”, *PLoS ONE*, Vol. 6, No. 2, 2011, Doi:101371/journal.pone.0016782.
- Wciórka Bogna, Wciórka Jacek, „Polacy wobec chorób psychicznych i osób chorych psychicznie. Komunikat z badań”, CBOS, Warszawa 2005 r. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_118_05.PDF, dostęp 27.04.2016 r.

Źródła

- Ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, Dz.U. 2014.24.
- Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2015 r. ICSK 825/14; LEX nr 1677120.
- Elektroniczny Słownik Języka Polskiego XVII i XVIII wieku*; http://www.sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=654
- Pełne zapisy (dostęp 30 czerwca 2016 r.) przebiegu posiedzeń *Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/biuletyny.xsp?view=2&komisja=NZP>